



Nieznaną stroną z historii polskiej wspólnoty Kijowa początkowo XX w.: działalność polskich organizacji studenckich w Kijowskim Instytucie Handlowym

POLACY W KIJOWIE

Od momentu swojego zaistnienia miasta były zawsze płaszczyzną, na której stykali się przedstawiciele różnych grup etnicznych, religii, cywilizacji i było to zjawisko właściwe zwłaszcza dla miast cywilizacji zachodniej, z uwagi na większą demokratyzację tej przestrzeni.

Taka rola miast wzmagana się w miarę rozwoju ludzkości i szczególnie dostrzegalną stała się na etapie przejścia Europy do epoki kształtowania nacji i stratyfikacji społeczeństw.

W Europie procesy te w zasadzie zakończyły się w XIX stuleciu. Właśnie z tych pór istniejące społeczności etniczne transformują się w narody, co wzmacnia rolę narodowego czynnika w historii Europy i globalnie świata. Miasta stawały się również ośrodkami rozwoju gospodarczego i kulturalnego, zadając ogólny kierunek rozwoju. Przy tym miasta, zwłaszcza duże, w coraz większym stopniu odgrywają rolę rdzenia wokół którego toczy się wszystkie te procesy, występując w charakterze ich katalizatorów, głównych generatorów i apologetów.

Do takich miast tradycyjnie należał też Kijów, gdzie z chwilą jego powstania odby-

wało się zetknięcie przedstawicieli różnych grup etnicznych, odczuwalną rolę, wśród których odgrywali Polacy. Jednakże w okresie Imperium Rosyjskiego prowadzona była wyraźnie ukierunkowana polityka, celem której była totalna rusyfikacja i wytrzebienie pamięci o ogromnej polskiej wspólnotie miasta. Niestety, rezultatem tej długotrwałej polityki stało się zaistnienie licznych «białych plam» w historii Polaków Kijowa, które dotrwały do naszych czasów.

Niniejszy artykuł ujawnia informację o działalności w Kijowie na początku XX wieku dwóch studenckich organizacji, w Kijowskim Instytucie Handlowym.

Ciąg dalszy na str. 6

KU UWADZE MIŁOŚNIKÓW MALARSTWA POLSKIEGO

„Poszukując wolności. Prezentacja polskiego malarstwa współczesnego na Ukrainie”



Edward Dwurnik. Pl. Trzech Krzyży, 2002, akwarela na papierze (Patrz str. 3)

Akermański POLONEZ w twierdzy Akermańskiej



Podziękowania i gratulacje z okazji jubileuszu uczestnikom Festiwalu od Związku Polaków na Ukrainie przekazuje członek Zarządu Głównego ZPU Tadeusz Załucki

Ważne miejsce w kalendarzu kulturalnym Polskiego Narodowo-Kulturalnego Stowarzyszenia w Białymostku-Dniestrowskim posiada coroczny Międzynarodowy Festiwal „Akermański Polonez”, który odbywa się już tradycyjnie od 2007 roku.

Dyrektorem festiwalu jest zastępca prezesa Stowarzyszenia Zasłużony dla Kultury Ukrainy, kierownik zespołu muzycznego przy Stowarzyszeniu „Akermańcy” Walery Curkan. „Akermański Polonez” ma hymn „Świat nasz

przepiękny”, w którym mówi się, że chociaż Polacy mieszkają w różnych krajach, lecz wszyscy oni są jedyni. Słowa do hymnu ułożył polski poeta Wojciech Galecki z Otwocka, a muzykę – Waleria Curkan.

W kolejnych edycjach Festiwalu jego uczestnikami były twórcze zespoły organizacji polonijnych z Mołdowy, Białorusi, Rosji, Czech, Słowacji, Polski oraz Ukrainy, artyści ze środowisk polonijnych Odessy, Doniecka, Lwowa i innych miejscowości.

Ciąg dalszy na str. 5

Inauguracja nowego roku szkolnego

Uczmy się polskiego razem!!!



Wesoło, z radosnym nastrojem i z dziecięcą żywiołowością i bezpośredniością uczniowie Polskiej Szkoły Sobotniej przy Związku Polaków Ukrainy zaprezentowały gościom i rodzicom okazjonalny program, poświęcony rozpoczęciu nowego roku szkolnego. Uroczystość zaszczylicili swoją obecnością Konsul Generalny RP w Kijowie Tomasz Dederko i prezes ZPU Antoni Stefanowicz.

„Jesteśmy po 25 latach funkcjonowania jako państwa przyjazne”

Od złożenia wieńców na Cmentarzu Wojskowym w Bykowni i rozpoczęła się 13 września, wizyta Ministra Spraw Zagranicznych RP Witolda WASZCZYKOWSKIEGO na Ukrainie.

Minister, zwracając się do spotykających go tu przedstawicieli polskich środowisk Kijowa zapowiedział, że podczas dwudniowej wizyty będzie rozmawiał o tym, co zrobić, by kolejne lata upływały z obopólną korzyścią dla Polski i Ukrainy.

„Rozpoczęliśmy już jakiś czas temu trudny dialog histo-

stronnym dialogiem historycznym poruszane były na spotkaniach polskiego ministra ze swoim vis à vis Pawłem Klimkiem, z prezydentem Ukrainy Petrem Poroszenko, premierem Wołodymyrem Hrojsmanem, a także z sekretarzem Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Ołeksandrem Turczynowem.

Szef polskiej dyplomacji w Kijowie

z agendy politycznej. Dajmy możliwość pracy historykom, ale i ludziom dobrej woli, którzy chcą pogodzić nasze narody, nasze społeczeństwa” – wtórował mu minister Waszczykowski. Równie ważnymi tematami rozmów na różnych szczeblach były dwustronna współpraca, kwestie bezpieczeństwa oraz bieżąca sytuacja na wschodzie Ukrainy.

Paweł Klimkin przyznał, że stanowisko strony polskiej w konflikcie wywołanym przez Rosję będzie szczególnie wartościowe. „Nasi polscy przyjaciele - podkreślił - nie tylko rozumieją naszą walkę z rosyjską agresją. Oni ją w sposób szczególny odczuwają”.

„Byliśmy pierwszym państwem na świecie, które uznało niepodległą Ukrainę 25 lat temu i dziś jesteśmy jednym z wiodących państw na świecie, które zabiega o to, by rozwią-

zać konflikt na Ukrainie. Nasza współpraca jest wielopłaszczyznowa: od rozbudowanych relacji politycznych, ekonomicznych, wojskowych – aż po relacje międzyludzkie, między naszymi społeczeństwami” – oświadczył po rozmowach w Kijowie minister Witold Waszczykowski.

Antoni KOSOWSKI



Na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni Ministra Spraw Zagranicznych RP Witolda Waszczykowskiego spotkali przedstawiciele stowarzyszeń i środowisk polskich Kijowa

ryczny z Ukrainą. Udało nam się znaleźć prawdę z wieloma narodami, które wyrządziły nam większą krzywdę, więc i tu w tym przypadku jestem przekonany, jestem optymistą, że dojdzie do pojednania, raczej szybciej niż później; tu też damy radę” podkreślał minister.

Kwestie związane z dwu-

„Nie powinniśmy bać się tematów związanych z historią. Jest to kwestia odpowiedzialności, która spoczywa na obu stronach” - zaznaczył szef ukraińskiej dyplomacji. „Chodzi o to, żeby nazwać po imieniu wszystko to, co się stało, pokazać sobie wzajemnie dowody i przenieść tę sprawę na dialog historyków i zdjąć

Odszedł promotor odrodzenia polskości na Ukrainie



W Kielcach zmarł weteran odrodzenia polskości na terenach Ukrainy **JAN GLINCZEWSKI** z Winnicy. Przyczyną śmierci stał się tragiczny wypadek, który zdarzył się z honorowym prezesem Konfederacji Polaków Podola kilka miesięcy temu.

Polscy lekarze włożyli wiele wysiłku w ratowanie życia 73-letniego Polaka z Podola. Niestety Jego stan był bardzo ciężki i w ostatnim dniu pierwszej dekady września Jan Glinzewski odszedł do domu Ojca. Zmarły był gorliwym opiekunem polskiego dziedzictwa kulturowego i historycznego na terenie Ukrainy. Pod koniec lat 80. ubiegłego wieku razem ze Stanisławem Sałackim, Franciszkiem Micińskim i Adolfem Kondrackim założyli w Kijowie polską sekcję przy kulturalnym stowarzyszeniu „Jedność”. Później „Jedność” przekształciła się w Związek Polaków na Ukrainie – jedną z dwóch dachowych organizacji polskich w na Ukrainie o randze ogólnokrajowej. W Winnicy Glinzewski utworzył Konfederację Polaków

Podola, która aktywnie współpracowała i nadal współpracuje z władzami samorządowymi miasta Kielce. W 2008 roku doprowadził do umieszczenia tablicy Józefa Piłsudskiego na kamienicy przy ulicy Sobornej, w miejscu gdzie stąpała noga Naczelnego Wodza.

Jan Glinzewski był przedstawicielem pierwszego pokolenia Polaków, którzy jeszcze kilka lat przed rozpadem ZSRS włączyli się w proces odrodzenia polskości na Ukrainie.

Związek Polaków na Ukrainie składa szczerze kondolencje rodzinie Jana Glinzewskiego oraz członkom organizacji Konfederacja Polaków Podola.

Wieczny odpoczynek
racz mu dać, Panie...

0 nas

Krynica, także dla Polonii

W ramach XXVI Forum Ekonomicznego, jakie we wrześniu br. odbywało się w Krynicy, Senat RP i to Forum właśnie, postanowili zorganizować Forum Polonijne z udziałem członków Polonijnej Rady Konsultacyjnej.

Rozpoczęło się ono 6 września br. Z tej okazji zabrał głos, Marszałek Senatu, Stanisław Karczewski, który powiedział: „Chcemy przedstawiciele Polonii angażować do ważnych wydarzeń w Polsce, bo Polacy za granicą to nasz skarb, to blisko 20 mln osób, czyli ogromny potencjał. My nie chcemy Polonii wykorzystywać, tylko budować naszą wspólnotę narodową i pracować na rzecz Polski”.

Drugim mówcą był, szef gabinetu Prezydenta RP, Adam Kwiatkowski, który podkreślił: „Zaproszenie przedstawicieli Polonii do Krynicy to przełomowe wydarzenie. To zaproszenie do bycia razem, to powinno mobilizować Polonię, pokazać, że Polonia jest liczna i że trzeba się z nią liczyć. Chodzi o to, byśmy razem budowali siłę Polski, byśmy mogli na siebie liczyć”.

W pierwszym panelu uczestnicy podjęli tematykę związaną z najważniejszymi kierunkami polityki wobec Polonii. Wiele uwagi poświęcili edukacji polonijnej, konieczności kształcenia nauczycieli, potrzebie ratowania polskiego szkolnictwa na Litwie, Białorusi i Łotwie.

Wskazywano na konieczność kształcenia w Polsce młodzieży polonijnej, a z drugiej zastanawiano się, co zrobić, żeby młodzież wykształcona w Polsce chciała wracać na Wschód i stanowić elity w krajach zamieszkania. Mówiono także o konieczności budowania dobrego wizerunku Polski i Polaków na świecie. Marszałek Senatu poinformował zebranych, że trwają przymiarki do wprowadzenia programu telewizyjnego w języku angielskim.

W drugim dniu F.P. ważny był panel na temat emigracji. „Emigracja, to z jednej strony zagrożenie, bo wyjeżdżają młodzi, aktywni ludzie, a więc Polska traci ekonomicznie i pogłębia się kryzys demograficzny, – powiedział poseł, Michał Dworczyk. „Z drugiej jednak strony, to szansa, bo blisko 20 mln Polaków poza granicami, to ogromny potencjał, który Polska może wykorzystać, jednak pod warunkiem, że stworzy instrumenty pozwalające na to”.

Jerzy Wójcicki ze Związku Polaków na Ukrainie zwrócił z kolei uwagę, że „Emigracja z Ukrainy do Polski przybiera na sile. Tę emigrację

ułatwia Karta Polaka”. Dodał, że: „Emigranci z Ukrainy bardzo łatwo integrują się w Polsce. Na Ukrainie pozostają tylko polskie cmentarze, kościoły, zabytki i o to należy dbać”.

Trochę inaczej przedstawił ten problem, Andrzej Poczubot ze Związku Polaków na Białorusi, który poinformował, iż, „Blisko połowa badanych w tym kraju, chce emigrować, w tym także Polacy, ale główny kierunek ich emigracji to Rosja”. Inny jeszcze mówca, ks. prof. Roman Dzwonkowski ze Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, oświadczył z niepokojem, że ludzie na Kresach Wschodnich przestają mówić po polsku. „Kościół tam przestaje być ośrodkiem życia polonijnego, staje się ośrodkiem życia duchowego, a język i kultura, to obok wiary najistotniejsze elementy budujące wspólnotę narodową” – podkreślił.

Polonijna Rada Konsultacyjna, która zebrała się w trakcie trwającego Forum w Krynicy, pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały Prezydium Senatu, wyznaczającej na najbliższe lata kierunki działań izby na rzecz rodaków w świecie. Członkowie Rady zgodzili się, że najważniejsze w latach 2017-2019, będzie wspieranie edukacji polskiej poza granicami, promocja Polski oraz ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego i historycznego, wspieranie mediów polonijnych i polonijnej infrastruktury. Mówili też o potrzebie promocji nie tylko polskiej kultury poza granicami, lecz także o promocji kultury polonijnej i o konieczności poprawy wizerunku Polonii w Polsce.

INFORMATOR
WARSZAWSKI

Red. Józef Włodzimierz
PIELKA

КУПОН
БЕЗКОШТОВОГО
ОГОЛОШЕННЯ
(не більше 20 слів)

Мова оголошення:
 (підкреслити) польська,
 українська, російська.

Приклейте купон на Ваше оголошення та надішліть за адресою:
 01033, Україна, Київ,
 вул. Саксаганського, 40/85А

„Dziennik Kijowski”

Ukraina-Polska

Zakończył się piąty Polsko-Ukraiński Festiwal Partnerstwa. Impreza organizowana przez Konsulat Generalny RP we Lwowie stała się już ważnym wydarzeniem września w tym mieście. Generalnym partnerem corocznych spotkań polskich i ukraińskich samorządowców jest Zagraniczny Ośrodek Polskiej Organizacji Turystycznej.

Intencją organizatorów pierwszego festiwalu był rozwój polsko-ukraińskiej współpracy kulturalnej. Impreza pokazuje wspólny dorobek kul-

tomorskie oraz miasta Rzeszów, Przemyśl, Lublin, Stalowa Wola, Radom, Warszawa i Poznań. Dwa polskie województwa uczestniczyły w Festiwalu po raz pierwszy. Wielkopolskie i lubuskie.

Siedziba Obwodowej Administracji gościła samorządowców z obydwu krajów, którzy porównywali doświadczenia w rozmaitych dziedzinach związanych z zadaniami regionów. – Bardzo cieszy, że jednym z czterech wiodących tematów konferencji były zagadnienia brandingów miast i regionów, wymiana pomysłów na nowoczesną promocję i ocena stanu

ło godziny. Ponadto w marcu rejsy z Charkowa do Warszawy uruchomiły PLL LOT, z Iwano-Frankiwska do Gdańska i z Winnicy do Warszawy zaczął latać ukraiński przewoźnik Ukraine International Airlines, dwa połączenia z Kijowa do Gdańska i Wrocławia otwiera WizzAir, zaś dosłownie kilka dni temu plany uruchomienia rejsów z Kijowa i Równego do Lublina ogłosił ukraiński operator Bravo. Zwiększyła się także liczba codziennych operacji obydwu narodowych przewoźników pomiędzy Kijowem i Warszawą.

Przedstawiciele linii lotniczej, Portu Lotniczego Radom, a także władz miasta wzięli udział w konferencji prasowej zorganizowanej w piątek we Lwowie przez Zagraniczny Ośrodek POT na Ukrainie.

Podsumowując dwa pierwsze miesiące funkcjonowania połączenia prezes SprintAir Jan Szczepkowski poinformował, że cieszy się ono dużą popularnością, a samoloty wypełnione są w ponad 70 procentach. W związku z tym spółka rozważa otwarcie kolejnych połączeń, tym bardziej, że od września flota wzbogaci się o trzy nowe maszyny ATR 72. Wyjaśnił, że chociaż ich linie nie należą do kategorii low cost, to jednak prowadzą bardzo wyważoną politykę cenową, co powoduje, iż ceny biletów rozpoczynają się od 149 zł. Dyrektor handlowy przewoźnika Jarosław Chłopecki ogłosił, że dobre wyniki sprzedaży skłaniają do rozważenia zwiększenia częstotliwości lotów, a nawet otwarcia nowego kierunku. Prezesa Portu Lotniczego Radom Dorota Sidorko wyraziła opinię, że będzie to kolejny kierunek, który się sprawdzi. Jest to, bowiem połączenie zarówno weekendowe, biznesowe jak i migracyjne. Siatka połączeń ułożona jest w ten sposób, że z Radomia po półgodzinnym postoju można będzie tym samym samolotem polecieć dalej, do Wrocławia.

Aktualności turystyczne.pl

WYMIANA POMYSŁÓW NA NOWOCZESNĄ PROMOCJĘ



Dyrektor Zagranicznego Ośrodka Polskiej Organizacji Turystycznej w Kijowie Włodzimierz Szczurek w rozmowie z uczestnikami imprezy

turalny i prezentuje projekty realizowane przez Lwów i obwód lwowski z polskimi partnerami, jako przykład dobrych sąsiedzkich relacji dwóch europejskich państw. Z roku na rok formuła festiwalu znacznie się poszerzała. W tym roku przez trzy dni znaczną część Rynku, Ratusza a także siedziby Obwodowej Administracji zajęła scena, stoiska i namioty promocyjne polskich regionów. Promowały się województwa podkarpackie, lubelskie, śląskie, wielkopolskie,

turystyki. Lokalne władze zaczynają doceniać znaczenie rozwoju przemysłu turystycznego dla całej gospodarki – powiedział Włodzimierz Szczurek, dyrektor Zagranicznego Ośrodka POT w Kijowie. Podkreślił on również, iż ważnym wydarzeniem ostatnich miesięcy było otwarcie przez polskiego przewoźnika SprintAir połączenia z Radomia do Lwowa. Rejsy wykonywane dwa razy w tygodniu przez 33-miejscowy samolot turbośmigłowy Saab 340 trwają oko-

Dla Polaków za granicą

CENTRUM TELEMEDYCZNE ZAPRASZA

Oferujemy nową formę opieki lekarskiej dla Polaków mieszkających czasowo lub na stałe za granicą. Jesteśmy pewni, że możemy być pomocni w wielu trudnych, ale też i tych prostych przypadkach gdzie potrzebna jest rozmowa z lekarzem, konsultacja lub orientacja w miejscowym systemie opieki zdrowotnej, ubezpieczeniach zdrowotnych itp.

Oferujemy telekonsultacje lekarskie ogólne (24/7) i specjalistyczne w umówionych godzinach. W zakresie konsultacji specjalistycznych poza typowymi specjalizacjami medycznymi



oferujemy telekonsultacje w zakresie psychiatrii, psychologii i logopedii.

Nasz program „Powrót do Zdrowia” pozwala na organizację leczenia za granicą i w kraju tak, aby dopasować proces leczenia do możliwości czasowych pacjenta, posiadanych ubezpieczeń itp.

Dla osób posiadających rodziców w kraju oferujemy usługi Teleopieki. Dla osób przewlekle chorych (np. cukrzyca) oferujemy platformy monitorujące i programy wsparcia.

Więcej informacji na www.mdtmedical.eu lub info@mdtmedical.eu

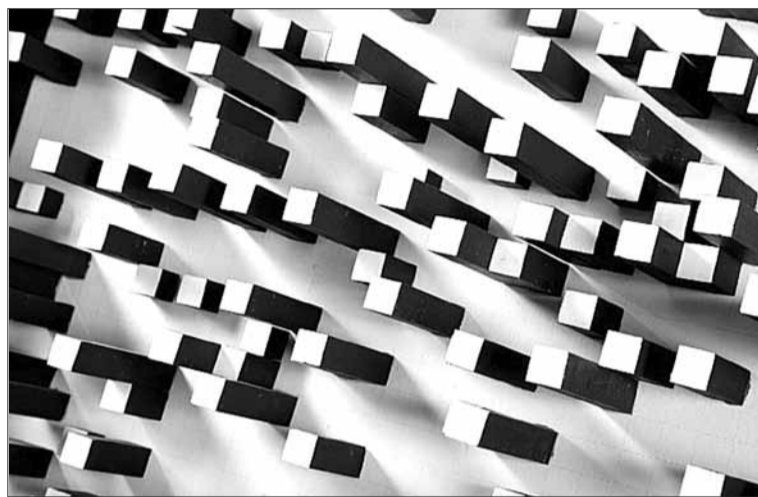
Tel. +48 85 874 23 50

Centrum Telemedyczne
Jacek GLEBA, MD

KU UWADZE MIŁOŚNIKÓW MALARSTWA POLSKIEGO

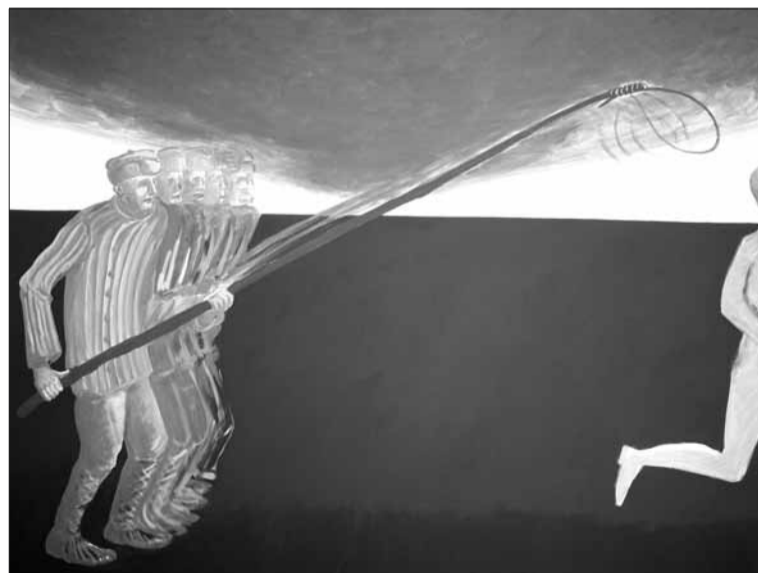
„Poszukując wolności. Prezentacja polskiego malarstwa współczesnego na Ukrainie”

З 27 вересня до 16 жовтня 2016 року в Національному музеї Тараса Шевченка (бул. Т. Шевченка, 12) буде експонуватися виставка «Майстри польського малярства на зламі XX і XXI століть».



Ryszard Winiarski Obszar 184, 1974 r (fragment)

Польське малярство другої половини XX століття і початку XXI століття – це велика і багата тема. Через необхідність така презентація мусить мати характер вибірки, а вибір при найбільших стараннях для об'єктивності, ніколи об'єктивним не буде. Думаючи про українську публіку, хочемо презентувати передовсім різноманітність і багатство напрямків польського малярства останніх десятиліть. Часто це цілком відмінні світи, які майже виключають концепцію картини як витвору мистецтва і предмету; цьому не можна запобігти, але водночас це є найбільш цікавим аспектом. Завданням виставки є наближення цих різноманітних концепцій.



Jarosław Modzelewski „Co? Ukraina. Czym? Mrokiem”, 2014, tempera, płótno



Organizatorzy i kuratorzy podczas otwarcia wystawy malarstwa polskiego w Kijowie

„Gaudeamus igitur”

W Politechnice Kijowskiej (KPI) na Placu Wiedzy w centrum miasteczka akademickiego 31 sierpnia 2016 r. kilka tysięcy studentów pierwszego roku świętowało swój dzień. Uroczystość rozpoczęła parada orkiestry wojskowej. Przy dźwiękach hymnu narodowego w wykonaniu chóru uczelnianego wzniosła się na maszt flaga państwowa Ukrainy.

Delegacje wydziałów złożyły kwiaty pod pomnikami czternastu wybitnych naukowców uczelni, w tym pod pomnikiem prof. Wojciecha Świętosławskiego. Studentów powitał z trybuny rektor pro-

fesor Mychajło Zhurowski. Po nim przemówili jego goście, a wśród nich, w imieniu polskich wychowanków uczelni, Janusz Fuksa.

Na plac wkroczyli przodownicy nauki i zwycięzcy olimpiad przedmiotowych z dziećmi podopiecznej szkoły podstawowej. Młodzi wynalazcy pokazali swoje samochody wyścigowe i swój sputnik latający na orbicie wokół Ziemi, a nad placem krążył dron fotografujący uroczystość.

Weszli studenci zagraniczni z flagami państwowymi, następ-



nie wyróżniający się sportowcy i uczestnicy amatorskich zespołów artystycznych. Pojawili się tegoroczni zwycięzcy konkursów Królowa KPI i Mister KPI. Zatańczyły zespoły taneczne. Zapłonął znicz.

Gdy chór odśpiewał pieśń „Gaudeamus igitur”, w niebo wzbił się napis „KPI” ułożony z żółtych i niebieskich baloników, a na plac posypały się chmury konfetti wystrzelonych z licznych armatek. Po zakończeniu godzinnej uroczystości studen-

ci pierwszego roku udali się do swoich fakultetów, by otrzymać studenckie indeksy.

Delegacja Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej w składzie Janusz Fuksa, Zygmunt Nikodem i Barbara Borowska-Satława złożyła wizyty w Związku Polaków na Ukrainie i w Domu Polskim oraz przeprowadziła rozmowę o współpracy z naczelną redaktorką KRYNICY.

Delegacja wręczyła złote odznaki honorowe Naczelnej

Organizacji Technicznej podczas specjalnie zwołanego spotkania w KPI. Otrzymali je profesorowie: Jewhen Pysmennyj i Jewhen Poliszczuk. W bibliotece politechnicznej delegacja uzupełniła do pełnego kompletu zbiory materiałów wydanych przez Sekcję Wychowanków Politechniki Kijowskiej.

Janusz FUKSA

Zygmunt NIKODEM

Barbara BOROWSKA-SATŁAWA

CZYTELNICY PISZA

У „Галицькому кур'єрі” №12 (256) 30 червня – 14 липня було опубліковане звернення до Міністерства національної освіти Республіки Польща щодо направлення і праці вчителів, які викладають польську мову в Україні.

Безумовно, процес розвитку та поширення польської мови, культури та освіти в Україні може стикатися з певними складнощами, проблемами та негараздами. Ми впевнені, що автори листа від імені Спілки поляків України керувалися тільки найкращими намірами, прагнучи донести до Міністерства національної освіти Республіки Польща та широких кіл громадськості власну позицію щодо цих проблем. Не сумніваємося, що в основі листа лежить прагнення конструктивної критики і публічного обговорення тих труднощів, які дійсно можуть мати місце у полонійному середовищі в Україні.

Проте навіть така критика

Вчителі з Польщі: чи всяка критика є позитивною?

не повинна перетворюватися на безпідставні узагальнення, що межують зі звинуваченнями. У певних моментах автори листа від імені Спілки поляків України не допомагають висвітлити проблеми, а очевидно шкодять такому висвітленню і обговоренню.

Лист містить заяви про алкоголізм, низький культурний рівень і навіть психічні проблеми вчителів. Можливо, на рівні окремих полонійних організацій, шкіл чи особистостей такі вади мають місце, але чому тоді їх не названо поіменно? Приховуючи конкретних винуватців, навряд чи можна усунути ці ж самі недоліки, які оскаржуються – навпаки, таким чином їх тільки захоочується.

Більше того, такі сильні узагальнення без поєменування конкретних осіб чи полонійних організацій, не лише не допомагають

залагодити ситуацію там, де проблеми можуть дійсно мати місце, але й прямо шкодять репутації у тих областях чи місцевостях України, де польські товариства і зокрема вчителі польської мови давно і заслужено користуються лише позитивною репутацією серед місцевого населення.

Чудовим прикладом цього є діяльність Спілки поляків „Астер” в Ніжині, яка вже не перший рік проводить культурні та освітні заходи, зокрема плідно співпрацюючи з вчителями з Польщі. Кожен із семи польських вчителів, які працювали у Ніжині за час діяльності Спілки, ставав активним її членом, завжди враховував у своїй освітній та культурній роботі думку членів Спілки. Тому окремі узагальнення й звинувачення, які можна зі здивуванням та обуренням побачити у листі Спілки поляків України,

прямо вдарили по репутації без перебільшення кожного полонійного товариства, яке знають і про яке позитивно відгукуються у тому чи іншому куточку нашої країни.

Репутаційних втрат можуть зазнати не лише активні члени польських товариств, але й звичайні поляки чи особи польського походження, які проживають в Україні, але досить мало залучені до полонійного руху. Якщо зміст листа Спілки поляків України стануть переказувати й пересмикувати «жовті», бульварні, охочі до смажених сенсацій видання (як Інтернет, так і паперові), то яке враження вони сформують у пересічного українського читача, далекого від всіх цих проблем?

Правильно, у свідомості звичайного обивателя лишиться згадка тільки про те, що серед поляків (а зокрема польських вчителів) самі

алкоголіки, психічно хворі і люди, нездатні до адаптації і нормальної взаємодії з іншими. Тому слід бути дуже обережними із подібного роду узагальнюючими характеристиками, бо вони можуть зашкодити навіть тим людям польського походження, які не мають практичного жодного прямого стосунку до проблеми.

Підтримуємо думку президента Спілки поляків «Астер» п. Фелікси Белінської, опубліковану в газеті „Dziennik Kijowski” №15 (526) за серпень 2016 р. Погоджуємося, що праця вчителя із-за кордону залежить також від президента Спілки поляків. Вкрай слушною є думка Фелікси Белінської про неприпустимість необґрунтованих узагальнень.

Сподіваємося на подальший плідний розвиток дискусії щодо порушеної проблеми.

Віталій НЕЧЕСА,
Марія НАКОНЕЧНА,

Члени Спілки поляків «Астер» в Ніжині

В місті Ірпені на Київщині, на вулиці Слов'янській, на задній стіні гаража зображено незвичайний мурал. Це книжкова полиця.

Я, готуючи список книг для бібліомуралу, підбирав ті, які були написані в нашому краю і про наш край (хоча не всі мої пропозиції врахували).

Серед книг – «Український народ» Антоні Новосельського. Під псевдонімом Антоні Новосельський писав польсь-

Польська тема ірпінського бібліомуралу

кий етнограф і письменник XIX століття Антоні Марцінковський, який жив у селі Мостище (нині частина селища Гостомеля, яке адміністративно підпорядковане Ірпеню).

Антоні Марцінковський написав етнографічну працю «Український народ» польською мовою в Мостищі. Книга була видана у місті Вільно.

Для бібліомуралу і ім'я автора, і назву книги я дав в українському перекладі. Книга Марцінковського не перевидавалася і є бібліографічною рідкістю.

В цій книзі Марцінковський наводить українські легенди, дія яких відбувається у Мостищі. Для жителів нашого краю, які не володіють польською, я переклав ці

легенди. Вони опубліковані в другому номері за 2002-й рік історико-краєзнавчого альманаху «Приірпіння». Там також помістив біографічну довідку про Антоні Марцінковського.

В бібліомуралі є ім'я талановитого українського поета польського походження Максима Рильського, який, зокрема перекладав українсь-

кою мовою польську поезію. В бібліомуралі є і зображення книги перекладів Григорія Кочура «Третє відлуння». Там, зокрема, переклади творів шістнадцяти польських поетів – Адама Міцкевича, Юліуша Словацького, Юліана Тувіма, Віслави Шимборської та інших.

Таким чином, здійснюється популяризація літератури, зокрема польської.

Анатолій ЗБОРОВСЬКИЙ

W Białogrodzie nad Dniestrem

Ciąg dalszy ze str. 1

W tym roku w jubileuszowym X Międzynarodowym Festiwalu Polskiej Kultury Ludowej „Akermański Polonez – 2016” uczestniczyło 240 uczestników, w tym 14 zespołów. W dniach 24-27 sierpnia 2016 roku na scenach i ulicach Białogrodu nad Dniestrem (Akermanu) i kurortu Zatoki tańczyły i śpiewały zespoły i soliści z Mołdowy, Polski i wielu innych miast Ukrainy. Głównym punktem imprezy był koncert galowy i parada uczestników festiwalu w twierdzy Akermańskiej.

Honorowymi gośćmi na uroczystości byli: Konsul Generalny RP w Odessie – Dariusz Szewczyk, z-ca mera Białhorod-Dnistrowskiego – Hałyna Archipenko, Prezes

Akermański POLONEZ w twierdzy Akermańskiej

Polskiego Stowarzyszenie im. A. Mickiewicza w Odessie – Tadeusz Załucki oraz przedstawiciele innych narodowo-kulturalnych stowarzyszeń miasta.

Podziękowania i gratulacje od Związku Polaków na Ukrainie przekazał członek Zarządu Głównego ZPU – Tadeusz Załucki. Festiwal cieszył się dużym zainteresowaniem wśród miejscowej społeczności jak i turystów masowo w tym czasie odwiedzających Zatokę i Białhorod-Dnistrowski. Festiwal zakończył się wręczeniem nagród i dyplomów.

Laureaci Festiwalu – zespół wokalny „WIDYMO”

(Sanok, Polska), chór „Polskie Kwiaty” (Odessa, Ukraina), artystyczny teatr „PARRA” (Ustrzyki Dolne, Polska), chór „Polska Nuta” (Odessa, Ukraina), zespół wokalny „Akermańcy” i grupa taneczna „Siluet” (Białhorod-Dnistrowski, Ukraina).

Lokalne media szeroko informowały o przebiegu imprezy, przedstawiając pozytywne opinie i komentarze.

Sergiusz
KWITKOWSKI



Warsztaty

Dla dziewięćdziesięciu młodych osób z Ukrainy, Mołdawii, Litwy, Białorusi i Łotwy wakacje 2016 nie były okresem wolnym od edukacji.

Fundacja Wolność i Demokracja stworzyła projekt „Ja – Lider” w ramach którego w lipcu i sierpniu na trzydziestoosobowych turnusach młodzież poznawała metody animowania grupy, organizowania pracy i jej narzędzi, optymalizowania wydatków oraz logistycznego przygotowania projektów.

Program wymagał od młodych ludzi samodzielności i kreatywności. Jego celem było pokazanie pracy na projekcie od etapu pomysłu, przez przygotowanie, promocję i realizację. Młodzi liderzy musieli przygotować projekt, do etapu gotowości realizacyjnej. W opisie projektu i harmonogramach prac musiały pojawić się realne informacje o pomysłach na zorganizowanie budżetu, na zaangażowanie w pracę wolontariuszy, na wyszukanie wartości wnoszonych w formie aportów. I ta część realizowania projektu

Ja - LIDER

była celem zajęć na pierwszym etapie Ja-Lider, właśnie w czasie tegorocznych wakacji w Polsce.

Drugim etapem jest zrealizowanie powstałych projektów do końca 2016 r. w miejscach zamieszkania uczestników war-

sztatów. Wszystkie projekty dotyczyły popularyzacji kultury polskiej na kresach. Młodzi uczyli się asertywnej i skutecznej organizacji również pod kontem aktywowania i organizowania życia kresowych grup polonij-

nych. Uczestnicy projektu dowiedzieli się również jak aktywować lokalne polskie środowiska na Wschodzie i jak korzystać z więzi z tymi organizacjami w Polsce, które wspierają takie inicjatywy (Sejm, Senat RP, MEN, fundacje i stowarzyszenia).

Oczywiście nie tylko edukacja zajmowała czas uczest-

nikom turnusów, w programie znalazł się również czas na wycieczki do Warszawy, Supraśla, Białegostoku. I przede wszystkim na doskonalenia języka polskiego.

Wyjątkowość projektu oparta jest nie tylko tym, że dziewięćdziesiąt młodych osób dzięki zajęciom zrealizuje wiele ciekawych, edukacyjnych i pomocowych projektów, ale też na dużej dawce zaufania w samodzielność i kreatywność bardzo młodych ludzi, którzy w grupach potrafili przygotować bardzo interesujące projekty do gotowości realizacyjnej.

WiD



“Dziennik Kijowski”
można zaprenumerować
na pocztę!!!

Індекс передплати
30678.
УКРПОШТА.

oraz przez Internet:
www.presa.ua
w rozdziale

„передплата он-лайн”

Nieznana strona z historii polskiej wspólnoty Kijowa początku XX w.: działalność polskich organizacji studenckich w Kijowskim Instytucie Handlowym



Андрій Чуткий

Ciąg dalszy ze str. 1

Jest to temat ciekawy, a biorąc pod uwagę, że daje on przykład produktywności ukraińskiej i polskiej społeczności Kijowa w sferze rozwoju rodzimej oświaty i kultury - może służyć nam przykładem dla budowania dobrosąsiedzkich stosunków między naszymi narodami na etapie współczesnym, jako że właśnie taki format jest wielce przydatnym i dla Polski, i dla Ukrainy.

Ponieważ Kijowski Instytut Handlowy (ros. - Komercyjny) stał się pierwszą na Ukrainie i drugą w Imperium Rosyjskim wyższą placówką oświatową o profilu ekonomicznym, to samo przez się, wszyscy chętni z zachodniej części Imperium Rosyjskiego pragnący uzyskać wyższe wykształcenie ekonomiczne przyjeżdżali właśnie do Kijowa, gdyż był on dla nich zarówno geograficznie bardziej bliskim, jak i - powiedzmy otwarcie - był też bardziej europejskim miastem aniżeli inne imperialne ośrodki, a w przypadku Polaków - posiadał potężną polską wspólnotę i dawne tradycje funkcjonowania w mieście polskiej oświaty i kultury. Tak więc Polacy, którzy na początku XX st. podejmowali decyzję o zdobyciu wyższego wykształcenia ekonomicznego w granicach Imperium Rosyjskiego, udawali się właśnie do Kijowa - do Kijowskiego Instytutu Handlowego. Trend Polaków do uzyskania ekonomicznego wykształcenia oznaczał także, że naród polski rozwijał się w kontekście cywilizacji europejskiej, w ramach której istotnie wzrastało znaczenie sfery gospodarczej i szerzyła się edukacja ekonomiczna.

Do przewag Kijowskiego Instytutu Handlowego, w porównaniu z już funkcjonującymi uczelniami państwowymi, zaliczyć można jego prywatny

POLACY W KIJOWIE

status, co pozwalało utrzymać w tej uczelni bardziej demokratyczne układy zarówno dla jej wykładowców i studentów; jak też innowacyjne ukierunkowanie edukacji, co jakościowo wyróżniało ją spośród klasycznych wyższych placówek oświatowych Imperium Rosyjskiego, które w zasadzie były bardziej konserwatywnymi i nie nadały gruntownego wykształcenia ekonomicznego.

Stąd też do uczelni tej wstępowały w zasadzie osoby, które (relatywnie rzecz biorąc) posiadały zapatrywania bardziej kontekstualne, swoiste dla zachodnio europejskiego społeczeństwa.

Wśród pierwszych studentów Kijowskiego Instytutu Handlowego studenci wyznania katolickiego (do którego należeli

Kijowski Instytut Handlowy został zrównany w prawach z państwowymi wyższymi placówkami oświatowymi, studiowało w nim 159 katolików, i zajmowali oni trzecią pozycję w jego studenckim kontyngencie, podczas gdy studenci wszystkich innych wyznań (a co za tym idzie grup narodowych) znajdowali się na znacznie dalszych pozycjach. Lecz przy tym nie należy zapominać, że druga, co liczebności grupa studentów, która podawała się, jako „prawosławni”, co do swojego składu etnicznego była niejednorodną. Dlatego dystans między studentami-Polakami i studentami-Ukraińcami a tym bardziej Rosjanami w kategoriach liczbowych był jeszcze mniejszy.

Wskutek zrównania w prawach z uczelniami państwowymi

studentów Kijowskiego Instytutu Handlowego wg stanu na maj 1912 r. 124 osoby, a w roku 1913 r. - 334 osoby, co znaczy, że wskaźnik katolików przekraczał nawet limity.

Pomimo wybuchu pierwszej wojny światowej i działań bojowych prowadzonych na ziemiach polskich, liczba Polaków wśród studentów Kijowskiego Instytutu Handlowego nadal wzrastała i w styczniu 1917 r. osiągnęła 685 osób (z liczby blisko 6 tys. studentów, studiujących wtenczas w instytucie), to jest przekroczyła 11 % ogółu studentów. Nawet w zenicie ukraińskich zmaganiach wywoleńczych - na początku 1919 r., kiedy na przedpolach Kijowa toczyła się walka z bolszewickimi wojskami i kiedy to odrodziła swoją niepodległość



Budynek Kijowskiego Instytutu Handlowego (wówczas przy Bulwarze Bibikowskim 24), w którym działało Polskie Kółko Studenckie (obecnie Uniwersytet Pedagogiczny im. Dragomanowa - Bulwar Tarasa Szewczenki 14)

w przeważającej liczbie Polacy) stanowili, co do liczebności, trzecią grupę religijną (po wyznawcach judaizmu - tj. Żydach i prawosławia - tj. Ukraińcach, Rosjanach, Białorusinach etc.) i tak było do lat 20. XX wieku.

W pierwszym roku akademickim (1906/07) Polacy stanowili zaledwie czteroosobową grupkę, lecz już w roku następnym na studia wstąpiło 34 katolików, co stanowiło ponad 10 % ogółu studentów dziennego trybu studiów. W roku 1909/10 w instytucie uczyło się blisko 2 tys. studentów, z nich 1014 osób było wyznawcami wiary mojżeszowej, 814 - prawosławnej, 67 - katolickiej, 17 - protestanckiej, 15 - ormiańskogregoriańskiej, 2 - karaimskiej.

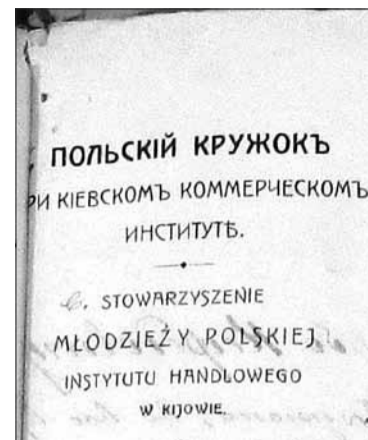
W maju 1912 r., kiedy

mi kierownictwu Kijowskiego Instytutu Handlowego przyszło się przystać na zmniejszenie odsetka Żydów wśród studentów (zgodnie z obowiązującym w imperium pięcioprocentowym progiem przyjmowania Żydów do szkół wyższych). Jednocześnie dwukrotnie, w porównaniu z rokiem ubiegłym, zwiększyła się liczba studentów-katolików (z 159 w roku 1911/12 do 332 osób w 1912/13 roku akademickim) i teraz stali się oni w uczelni drugą grupą wyznaniową.

Zwróćmy uwagę, że w roku 1912 r. przy analizie struktury kontyngentu studenckiego instytutu po raz pierwszy pojawia się rubryka przynależności narodowej. Zgodnie z nią Polakami były pośród

Polska, w Kijowskim Instytucie Handlowym uczyło się 195 katolików (a więc, przede wszystkim - Polaków), którzy i później stanowili trzecią, co do wielkości, grupę wyznaniową studentów uczelni. Wszystko to świadczy o znacznym zainteresowaniu Polaków w uzyskaniu wykształcenia ekonomicznego, jak również zachowaniu żywotnych pozycji przez polską wspólnotę Kijowa, jako że wśród studentów Polaków instytutu, niewątpliwie, znaczną część stanowili mieszkańcy tego miasta, co potwierdzają sprawy personalne studentów.

Warto podkreślić też to, że normalne warunki dla nauczania zarówno polskim, jak i ukraińskim studentom były optymalnie zapewnione w okresie



panowania w Kijowie narodowej władzy ukraińskiej. Na przykład, nawet krótkotrwałe przywrócenie władzy ukraińskiej w Kijowie w maju 1920 r. wskutek pomyślnej ukraińsko-polskiej ofensywy antybolszewickiej, doprowadziło do odnowienia funkcjonowania Kijowskiego Instytutu Handlowego w klasycznym formacie i przy zachowaniu znacznego procentu Polaków w jego ławach.

Natomiast po ustanowieniu radzieckiej władzy wśród młodzieży studenckiej i kadry pedagogicznej rozpoczęły się czystki, zarówno polityczne, jak i etniczne. Ich przejawem może służyć fakt, kiedy to jeden z rektorów Kijowskiego Instytutu Handlowego - wybitny naukowiec ekonomista R. M. Orzniecki po ustanowieniu władzy radzieckiej na Ukrainie zmuszony został w 1922 r. wyemigrować do Polski, gdzie, do rzeczy, pracował później jako profesor ekonomii na Uniwersytecie Warszawskim.

Ustanowienie władzy radzieckiej na Ukrainie na początku lat dwudziestych i wroga polityka bolszewików względem Polski doprowadziły do zaprzestania nie tylko współpracy naukowej, lecz i przerwania studiów Polaków w placówkach oświatowych Ukrainy.

Dlatego okres radziecki odznaczał się zanikaniem intensywnej wcześniej współpracy ukraińsko-polskiej. Także w latach 30. w ZSRR przetoczyła się fala masowych represji, ofiarami której stali się również przedstawiciele polskiej wspólnoty Ukrainy. Właśnie dlatego w rozważaniach ograniczyliśmy się chronologicznie okresem sięgającym do wybuchu I wojny światowej, ponieważ już jej początek pociągnął za sobą kolejną spiralę antypolskiej polityki ze strony Rosji.

Andrzej CZUTKIY

dr hab. historii, prof. Katedry Historii i Teorii Gospodarki Państwowej Wyższej Uczelni „Kijowski Narodowy Uniwersytet Ekonomiczny im. Wadymana Hetmana”, dyrektor Muzeum Historii Uniwersytetu

CDN

W pamięć o Redaktorze

**Pamięć – jak prochy w grobowcu:
wydaje się, że to coś stałego,
ale jak dotkniesz –**

rozsypuje się...

Nieprawdą jest raczej, że „Dziennik Kijowski” powstał w marcu 1992 roku - przynajmniej nieprawdą w moim osobistym odczuciu. Dla mnie „niepokalane poczęcie” DK nastąpiło jeszcze gdzieś w roku 1946, kiedy to po raz pierwszy, jako 4-letni chłopaczek, zacząłem nie tylko słyszeć, lecz i rozumieć polskie słowa.

Było to na zachodzie Polski, na lotniczej bazie wojskowej Armii Radzieckiej, gdzie ojciec, po odniesieniu ran na wojnie jako lotnik myśliwca, odbywał służbę jako oficer sztabu pułku lotniczego do

ty w Bibliotece Historycznej Ukrainy. Może to nie dziwny zbieg okoliczności, lecz „Głos Pana”, że właśnie ja zorganizowałem w roku 1992 wznowienie „DK”. Czemuś wydaje mi się, że nie byłoby dzisiejszego DK bez tego „Głosu”.

Między innymi dziadek, chociaż i drobny, ale kapitalista, nie miał szans ocaleć w czasie terroru lat trzydziestych.

Ale znalazł sposób - po wyrzuceniu go z rodziną z własnego domu przechował w piwnicy na ulicy Lenina 20 (teraz Chmielnickiego) parę angielskich maszyn do haftowania. I zaczął zarabiać. Właściwie stał się biznesmenem, jeszcze przy socjalizmie. Robił duże haftowane portrety kolejnych wodzów partii (najwięcej oczywiście podobizn Stalina) i potajemnie sprze-

w Kijowie Jazz Klubu (psychiatrą z zawodu), prenumerowaliśmy „Twórczość”, omawiając (w języku polskim) praktycznie każdą stronę tego doskonałego miesięcznika poświęconego literaturze pięknej.

W końcu 1991 roku zostałem zaproszony przez pana Stanisława Szałackiego, prezesa Związku Polaków na Ukrainie, na posiedzenia Zarządu Związku, gdzie zaproponowano mi zorganizować polską gazetę w Kijowie. Decyzję podjąłem natychmiast - zrobić to!

Po upływie trzech miesięcy miałem już zespół zapaleńców tego pomysłu - przyszedł skład redakcji. W skrócie opisano to w książce poświęconej pamięci St. Szałackiego „Jak trudno być Polakiem”. Zespół przygotował materiały wyjściowe dla pierwszego numeru „DK”, częściowo w rękopisach.

cisz mi drogę tam i z powrotem do Kijowa?” Odpowiedział: „Nie ma problemów, wyjeżdżaj natychmiast”.

W Przemysłu Krzysztof poprosił pokazać materiały zamierzonej gazety, uważnie przejrzał je i powiedział: „Dalej nie pojedziesz. Wszystko możemy zrobić tu, w Przemysłu i chęć, żeby pierwszy numer DK powstał właśnie w Przemysłu”.

W ciągu następnego dnia Krzysztof zorganizował wszystko - kontakty z dziennikarzami, spotkania w Urzędzie Miasta, z prezydentem Przemysłu a nawet z biskupem, który po zapoznaniu się z materiałami powiedział: „Dobrze. Szczęść Boże!”. Podłączono do sprawy drukarnię - Spółdzielnię „Praca” i już po trzech dniach był gotowy numer gazety o nakładzie 10 tysięcy egzemplarzy. Krzysztof Pawełek opłacił druk nie tylko

dogadałem się z kierowcą i wrzuciłem paczki „DK” w kąt skrzyni ładunkowej, pod towar.

Wieczorem wyjechałem do Kijowa, po przyjeździe dogadałem się z celnikami kijowskimi, spotkałem ciężarówkę, celnicy „nie zauważyli” jakichś tam gazet, a ja zabrałem paczki, uzgodniłem z „SOJUZPIECZATIĄ” Kijowa kolportaż i za parę dni DK był już we wszystkich kioskach Kijowa.

Chodziłem od kiosku do kiosku jak oszalały rozważając: mało tego, że nie mając w ogóle ani kopiejkę zrobiłem 10 tysięcy egzemplarzy pierwszej prawdziwej polskiej gazety w Kijowie, ale w dodatku „przemyciłem” je przez polsko-ukraińską granicę i bez żadnego świadectwa rejestracji gazety wepchnąłem ją do kijowskich kiosków.

Przynajmniej się, że byłem na-

„DZIENNIK KIJOWSKI” – PRAWDA O POWSTANIU

roku 1950, przed tym, jak dyslokowano jego pułk z Polski na Daleki Wschód; jak okazało się z powodu wojny w Korei. Wtedy, jeszcze w Polsce, normalnie się obcowaliśmy wzajemnie - dzieciaki „radzieckie” i polskie - dziwną mieszaniną polsko-rosyjskich słów.

Nie byłoby chyba dzisiejszego „DK” bez tego „prologu”

W roku 1958 razem z matką, ojcem i siostrą (która urodziła się jeszcze w Polsce), po demobilizacji ojca, przyjechaliśmy do rodzinnego miasta ojca - Kijowa. Dziadek Wukół - pochodzący spod Białej Cerkwi - zmarł wkrótce w tym samym roku, babcia Hania, którą jeszcze kiedyś, przed bolszewickim przewrotem 17-go roku, dziadek wywiózł skądś spod Łodzi, zmarła jeszcze wcześniej, w roku 1952 i została pochowana w dawnym rodzinnym grobowcu na Cmentarzu Bajkowa w Kijowie, na 13-iej polskiej parceli cmentarza. Dziadka pochowano obok niej.

Dziadek przed „rewolucją” był często w Łodzi na targach tekstyliów, gdyż był wtedy w Kijowie znanym producentem damskiej odzieży - sukienek, spódniczek, haftowanych akcesoriów (robionych na kupionych w Anglii maszynach do haftowania). Dom mojego dziadka (chyba mój dom?) stoi dotychczas na ulicy Prorizna, obok Ch reszczatyku - przed „rewolucją”, w roku 1913, właśnie w domu mojego dziadka mieściła się redakcja dawnego „Dziennika Kijowskiego”, o czym zachowały się dokumen-

ty dał je partyjnym „dostojnikom” Kijowa.

Portrety te wisiały w gabinetach najwyższych działaczy partyjnych Ukrainy, a oni z przyjemnością pokazywali je każdemu poważnemu gościowi (zwłaszcza z Moskwy), mówiąc przy tym: „Haftowany portret wodza! Ukraińska sztuka stosowana!” Oczywiście zleceńców nie brakowało i władza była zainteresowana w tym, żeby dziadek stale pracował.

1 września 1960 roku wstąpiłem na pierwszy rok studiów na wydział elektroakustyki Politechniki Kijowskiej, zaś 1 października 1960 roku przyszedłem do Biblioteki im. KPZR (na Placu Stalina) na pierwsze zajęcie pierwszego po wojnie kółka języka polskiego w Kijowie, który prowadziła pełna czaru pani Wiera Awksientjewa.

Ależ towarzystwo dobrało się wtedy - znakomity dyrygent Igor Błażkow (wtedy jeszcze student konserwatorium), inżynier, a potem świetny tłumacz literatury polskiej - Garik Burgański, psycholog Borys Iwanczenko i wielu innych, z którymi potem przez wiele lat utrzymywaliśmy przyjacielskie kontakty, rozmawiając telefonicznie lub przy spotkaniach wyłącznie po polsku.

Nie byłoby chyba dzisiejszego „DK” bez kółka języka polskiego pani Wiry Awksientjowej

Od roku 1965 do 1981 - do wprowadzenia w Polsce stanu wojennego - razem z przyjacielem Borysem Szeluncowem, prezydentem pierwszego

W Kijowie nie udało się znaleźć polskiego składu komputerowego, tym bardziej z możliwością jednoczesnego fahowego łamania gazety na komputerze. Zadzwońiłem więc do Polski, do znajomych w Warszawie, a potem do Wrocławia. Poprosiłem o pomoc ze składem i łamaniem na komputerze. Od każdego otrzymałem odpowiedź: przyjeżdżać niezwłocznie, wszystko zrobią bezpłatnie.

Natychmiast zadzwoniłem do Przemysłu do Krzysztofa Pawełka, dobrego znajomego (jeszcze z czasów jego studiów w Krakowie), wówczas dyrektora firmy „Sancoop”. Powiedziałem mu dosłownie tak: „Zmontowałem „bombę” - pierwszą po wojnie polską gazetę w Kijowie. Mam tylko 5 dolarów na drogę do Przemysłu. Muszę dojechać potem do Warszawy lub do Wrocławia, gdzie zrobią mi skład komputerowy. Czy opła-

1-go numeru DK, lecz i pięciu następnych.

Przypadek uratował 10 tysięcy egzemplarzy od pocięcia na kawałki i wyrzucenia na śmieci

Bez moich kolegów-zapaleńców, których odszukałem i zebrałem, nazwiska których figurują w pierwszym numerze „DK”, oraz prawdziwego polskiego inteligenta - Krzysztofa Pawełka może i nie byłoby dzisiejszego „DK”.

Z Przemysłu zadzwoniłem do Urzędu Ceł we Lwowie z zapytaniem - czy przepuszczą mnie na Ukrainę z nakładem gazety w języku polskim (Urząd Celny w Przemysłu już przedtem dał pozytywną odpowiedź), który powiozę pociągiem? Odpowiedzieli, że nie - bez kontraktu nie przepuszczą. Nie było wyjścia. Znalazłem w Przemysłu kijowską ciężarówkę, która miała wieźć jakiś towar do Kijowa,

prawdę zadowolony: „DK” powstał! Pamiętacie Państwo - u Mikołaja Gogola był pasiecznik Rudyj Pańko, który ponoć opowiadał mu to, co potem opisywał w swoich nowelach ten wielki pisarz? Jako literat, od dobrych paru lat, swoje wiersze i nowele (które piszę i po rosyjsku, i po polsku) podpisuję niekiedy pseudonimem: Borys Rudeński. U Gogola był Rudyj, a ja Rudeński - może jakieś pokrewieństwo?...

Coś z tych czasów powstania „DK” przypadkowo może przypominałem sobie niedokładnie. Przecież pamięć - jak prochy... Ale niech już za nieścisłości odpowiada nie Borys Szewczenko, pierwszy redaktor naczelny „DK”(1991-1992), lecz Borys Rudeński, lub Olena Rudeńska, lub Brian Nesh (wszystko to moje pseudonimy od wielu lat), które ostatnio piszą coraz smutniejsze wiersze.

Borys SZEWCZENKO

Powyższy artykuł, z nie swoim autorowi minorowym zakończeniem, napisał 18 lat temu do jubileuszowego setnego numeru naszego pisma człowiek o niezwykłym wigorze i wszechstronnym talencie.

Tegoroczny wrzesień stał się ostatnim miesiącem w Jego burzliwym, pełnym fantastycznych wzlotów i niebagatelnych trosk, życiu.

Odszedł publicysta, literat, ekonomista-cybernetyk, tłumacz, autor niezliczonych projektów, prac naukowych, esejów i noweli, lirycznych wierszy, żartobliwych fraszek, pierwszy redaktor naczelny odrodzonego „Dziennika Kijowskiego” Borys SZEWCZENKO.

Nie umiera Ten, kto trwa w pamięci żywych.





Sztuce dietetyczne

ORTOGRAFICZNY ŁAMANIEC JĘZYKOWY

* Pojedziemy na Pomorze, jak Pomorze nie pomoże, to pomoże może morze, a jak morze nie pomoże, to pomoże może Hel.

SAMOTNA

Opuszcza rolety
Opuszcza pończochy
Zamyka oczy
Podciąga koldrę
Jest jak żywy owad
Przekłuty szpilką swojej płci
Słyszysz jak skrzypi łóżko
Za ścianą
I jak w studnię przelętku
Spada kamyk śliny

Tomasz JASTRUN

- ✓ Kiedy robisz coś bez pasji, i nieprofesjonalnie to jest to **CHAŁTURA**.
- ✓ Kiedy robisz coś bez pasji, ale profesjonalnie to jest to **RZEMIOSŁO**.
- ✓ Kiedy robisz coś nieprofesjonalnie, ale z pasją to jest to **CHOBBY**.
- ✓ Kiedy robisz coś z pasją, i profesjonalnie to jest to **SZTUKA**.

Mitologizmy

Jabłko niezgody

– oznacza przyczynę konfliktu, powód kłótni. W mitologii greckiej złote jabłko z napisem „dla najpiękniejszej” rzucone podczas wesela przez boginię Eris.



Wyrok Parysa (Enrique Simonet-1904 r.)

Stało się ono przyczyną sporu pomiędzy Herą, Afrodytą i Ateną. Konkurs piękności z polecenia Zeusa rozstrzygnął Parys. Każda z bogiń obiecała mu zapłatę za przyznanie jabłka: Hera – bogactwo, Atena – mądrość, Afrodyta – najpiękniejszą kobietę za żonę.

Wygrała Afrodyta, która obiecała mu żonę króla Sparty Menelaosa, Helenę. Uprowadzenie Heleny przez Parysa było powodem rozpoczęcia wojny trojańskiej.



Grupa turystów błędzi w górach. Wieczór zapada, a tu ani śladu człowieka i nadziei na nocleg.
- Mówił pan, że jest najlepszym przewodnikiem po Tatrach! - wścieka się jeden z uczestników wycieczki.
- Zgadza się! Ale to mi już wygląda na Bieszczady...

W samolocie rozlega się przez głośnik:
- Czy wśród pasażerów jest lekarz?
Jeden z pasażerów wstaje i idzie do kabiny pilota. Po chwili z głośnika słychać głos lekarza:
- Czy wśród pasażerów jest pilot?

Hrabia wraca późnym wieczorem do swojej rezydencji, a jego lokaj mówi do niego:
- I co stary, głuchy zgredzie, znowu siedziałeś cały dzień w gospodzie i piłeś piwo?
A na to hrabia:
- Nie, tym razem byłem na mieście i kupiłem sobie aparat słuchowy!

- Baco, macie w waszej miejscowości jakieś atrakcje dla turystów?
- Mieliliśmy, ale niedawno wyszła za mąż.

- Nie rozumiem, jak jeden człowiek może robić tyle błędów?! - dziwi się polonistka, oddając pracę domowa uczniowi.
- Wcale nie jeden - odpowiada uczeń.
Pomagali mi mama i tata.

W jednym z instytutów zaczęto w godzinach pracy wypuszczać na korytarze lwy. Jednak po pewnym czasie zdarzył się wypadek śmiertelny i lwy usunięto.
- Potrzebna ci była ta sprzątaczką - mówi jeden lew do drugiego.
- Ja trzydziestu naukowców zjadłem i nikt nie zauważył!

Naj... Naj... Naj...

Przyszedł na świat w Żarnowie pod Łodzią dokładnie 113 lat temu, 15 września 1903 roku, w ortodoksyjnej rodzinie żydowskiej. Ocalały z Holocaustu Izrael Krystal to najstarszy (po tegorocznej śmierci Japończyka - Yasutaro koine) żyjący mężczyzna na Ziemi, co potwierdza Księga Rekordów Guinnessa.



Pytany o sekret długowieczności, nie podaje konkretnej recepty. „Sądzę, że wszystko jest przesądzone tam na górze i nigdy nie dowiemy się, dlaczego” – konstatuje.

Teraz już wiesz...

- * Jak odróżnić idiotę od debila?
Debil siedzi obok idioty i gorliwie notuje jego myśli.
- * Wyszprzątane mieszkanie to znak, że komputer jest zepsuty.
- * Prawdziwy mężczyzna nie istnieje!!!
Wymyśliły go kobiety, żeby straszyć nim swoich mężów.
- * Jeśli mężczyzna jest gotowy na wszystko dla kobiety, znaczy, że jest w niej zakochany.
Jeżeli kobieta jest gotowa na wszystko dla mężczyzny, znaczy, że go urodziła.

CIEKAWOSTKA MATEMATYCZNA

- ❖ Weź kalkulator. Napisz swój numer butów i pomnóż przez 5. Dodaj 50. Pomnóż to przez 20. Dodaj 1015. Odejmij od tego swój rok urodzenia. Masz teraz czterocyfrową liczbę. – pierwsze dwie cyfry to numer Twoich butów, a dwie ostatnie to Twój wiek.

Kulinarne podarki z Polski

Co przywieźć w prezencie przyjaciółom z Polski?

Grzybki marynowane podgrzybki, maślaki, borowiki albo kozaki, niekiedy rydze jako evergreen polskiej kuchni przetrwały zawirowania historyczne i zmiany ustrojowe. Nic dziwnego: są pyszne, a ponadto bazowy produkt do ich sporządzenia, czyli grzyby, jest dostępny w lasach za darmo.

Przeciętna polska domowa spiżarnia jeszcze nie tak dawno była zaopatrzona w minimum kilkanaście słoików własnoręcznie zebranych i przyrządzonych grzybów marynowanych. Kwaskowate grzyby z marynaty to smaczna zakąska do wódki i lubiany dodatek do wykwintnych zimnych mięs czy wędlin. Posiekane dodaje się do polskiej wersji sosu tatarskiego.

Jak się je przyrządza? Młode, małe grzybki trzeba najpierw ugotować, a następnie zamarynować w zalewie octowej z przyprawami, np. z posiekaną i podgotowaną cebulą, gorczycą, pieprzem, cukrem, ziarnami kolendry czy zielem angielskim.

